

Mad Max: na drodze gniewu

2018-06-22



Czyli: kto jest bardziej szalony.

Świat skończył się w wojnie, najpierw poszło o ropę, a kiedy jej już zabrakło o wodę. Ludzkość się wyniszczyła. Wojna skończyła się w łatwy do przewidzenia sposób – termonuklearną zagładą. Świat który, pozostał, nie wygląda optymistycznie. Pustynie, susza, barak wody. To świat, w którym żyje Max (Tom Hardy). Był kiedyś gliną. Teraz jest sam. Ma zwidy, męczą go ci, których nie uratował i ci, którzy umarli, bo nie pomógł im. Ale znowu mu się udało, ma też pojazd – tym razem nie jako zaprzęg do wielbłądów. Znowu jeździ na benzynie. I znowu przed kimś ucieka... Nie jest do długa ucieczka. Złapany trafia do barbarzyńców, do Cytadeli. Znowu walczy, aby przeżyć.

Ludzie z plemienia do którego, trafił Maks, wyglądają niemal tak samo młodzi, bladzi, łysielce o pomalowanych na czarno oczach. Kobiet nie widać. Oni są wojownikami wodza – Immortan Joe (Hugh Keays-Byrne). Są gotowi oddać za niego życie, aby trafić do Walhalli. Traktują go na równi z bogiem.

Ci zwykli ludzie, są zabiedzeni, oczekujący z niecierpliwością rzadkich chwil, kiedy Joe postanowi się podzielić swym skarbem – wodą.

Plemię ma pojazdy napędzane przez silniki spalinowe. Niedługo wyrusza kolejna wyprawa, do nie tak bardzo odległego, Gas City – rafinerii. Wbrew pozorom, nawet w tym świecie istnieje handel, za paliwo Joe zapłaci mlekiem. Ludzkim mlekiem.

Wyprawie przewodzi wojowniczką Joe – Furiosa (Charlize Theron). Doświadczona i pomimo kalectwa – brak lewego przedramienia, doskonale radzi sobie z prowadzeniem 2000 konnego ciągnika siodłowego.

Nikt nie wie, że ma ona pewien plan, nie chce jechać do Gas City, zamierza uciec, razem z czymś

bardzo cennym dla Joe, z jego reproduktorami, młodymi kobietami.

Jak można się domyślić, nie podoba się to Joe, wysyła za nią całą swoją armię młodych chłopaków. Jeden z nich chce uczestniczyć w pogoni, ale przechodzi właśnie transfuzję. Jednym sposobem, aby się załapać, jest zabranie ze sobą „worka z krwią”, czyli Maxa. Max, chcąc czy nie weźmie udział w kolejnej szalonej przygodzie.

O fabule „**Mad Maxa: na drodze gniewu**” można powiedzieć tylko: jest. Trzeba jakoś uzasadnić te wszystkie pogonie, które w filmie są niemal cały czas. To nieskończony festiwal pościgów i ucieczek. Film musi więc czymś nadrobić i nadrabia. Cóż w poprzednich filmach też się ona nie wybijała.

To natomiast fabuła to tylko dodatek do widowiska. I to widowiska pisanego dużą literą. Akcja nie zwalnia, więc widz się nie nudzi. Scenografowie dali popis na całego – nie widziałem podobnych pojazdów, a są tu ich całe stada. Każdy jest inny i za każdym razem jak się nowy pojawia, to można podziwiać kunszt projektantów. Wielka ciężarówka, pojazd „muzyczny” – wprost genialny w wykonaniu, pojazdy z tyczkami, na gąsienicach. Do wyboru do koloru.

Trzeba jeszcze dodać, że wiele z tych pojazdów będzie miało spektakularne kraksy. Kierowcy i ich załoga będą latać na wszystkie strony pomiędzy częściami z ich maszyn. Ładnie to zrobione, prawie nie widać komputerów (bo ich było bardzo mało w użyciu). Kaskaderzy również dali popis.

Poprzednie części miały swój rozmach, ale w porównaniu do tego z „**Mad Maxa: na drodze gniewu**”, to może on się schować i cicho płakać. Wiem, że do tego widowiska wrócę, bo doskonale bawi.

Tytuł polski: **Mad Max: na drodze gniewu**

Tytuł oryginalny: **Mad Max: Fury Road**

Reżyseria George Miller

Tom Hardy jako Max Rockatansky

Charlize Theron jako Furiosa

Nicholas Hoult jako Nux

Hugh Keays-Byrne jako Immortan Joe

Artur Wyszyński